CENA ZŁ. 3.

ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40.— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — Środa, 21 maja 1947 — Nr 55

Postępy polsko-czechosłowackiej przyjaźni

PRAGA (IP). Komentując oficjalny komunikat o przebiegu rozmów gospodarczych polsko-czechosłowackich, prowadzonych obecnie w Pradze, jak również oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie uregulowania stosunków narodowościowych zgodnie z układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy, centralny organ partii komunistycznej Czechosłowacji „Rude Prawo" pisze m. in.:

Polska już w ubiegłym miesiącu ustami ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego i innych oficjalnych osobistości zapowiedziała, że w duchu dodatkowego protokółu umowy sojuszniczej polsko-czechosłowackiej uregulowana zostanie sytuacja Czechów i Słowaków w Polsce i że otrzymają oni szkoły narodowe i inne pełne prawa narodowe. Obecnie nadchodzą wiadomości, potwierdzające konkretne zarządzenia polskiego rządu. Przede wszystkim rozwiązana została organizacja t. zw. Bursa Zaolziańska, na którą nasi ludzie na polsko-czechosłowackim pograniczu mają smutne wspomnienia, ponieważ w swych szeregach skupiała otwartych wrogów Czechosłowacji. Dalej w najbliższym czasie oddany zostanie Słowakom Dom Narodowy w Chyżnej, zaś w polskiej części Orawy i Spiszu otwarte zostaną szkoły słowackie. Te same zarządzenia są przygotowywane w stosunku do ludności czeskiej w Kłodzku, Raciborskiem i Głąbczyckiem. Najpierw jednak komisja mieszana stwierdzi czeskie pochodzenie tych osób, które obecnie podają narodowość czeską, aby pośród nich nie wkradli się Niemcy lub inne niepożądane żywioły.

Z naszej strony — pisze dalej „Rude Pravo" — przygotowywane są podobne zarządzenia na korzyść Polaków w Cieszyńskiem; zarządzenia te będą w najbliższym czasie podane do wiadomości publicznej. Obchody majowe, które na pograniczu polsko-czechosłowackim odbywały się przy udziale przedstawicieli obu narodów — w Morawskiej Ostrawie przemawiał na komunistycznej manifestacji majowej polski mówca Berek z Katowic — są dowodem, że po obu stronach przejawiana jest dobra wola rozszerzenia i pogłębienia przyjaźni i że Czechosłowacja i Polska, zachodnie bazy Słowiańszczyzny, niezachwianie stać będą na straży pokoju, postępu i prawdziwej demokracji.

Sprawa pracy w godzinach pozaliczbowych.

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez kongres ustawę, zakazującą występowania na drodze sądowej o wyrównanie zaległych różnic w uposażeniu, wynikających z zasady „od bramy do bramy". Mianowicie, robotnicy otrzymywali wynagrodzenie za czas od chwili wejścia na teren fabryki do chwili jej opuszczenia. Zasada ta była w pewnym okresie porzucona przez pracodawców i zaległości z tego tytułu sięgają wielu miliardów dolarów. Nowa ustawa nie tylko przesądza sprawę na przyszłość, ale również unieważnia dawne należności. W orędziu do kongresu — prezydent Truman oświadczył, że utrzymanie tej zasady naraziłoby pracodawców na „potencjalne bankructwo". Równocześnie prezydent Truman wystąpił do kongresu o ustawowe podniesienie minimum płac za godzinę z 40 do 65 centów.

Sytuacja w Indiach.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że wicekról Indii Lord Mountbatton, który wezwany został do Londynu na konferencję w sprawie przekazania władzy w Indiach, przyjął przewodniczącego Ligi Muzułmańskiej M. A. Jinnah. — Lord Mountbatten odbył również konferencję z premierem Bengalii przedstawicielem Ligi Muzułmańskiej S. Suhrardy. Zadanie kongresu z najliczniej zaludnionej prowincji dotyczące podziału Bengalii jednej Indii jest jednym z poważniejszych problemów, oczekujących rozwiązania. Zarówno Suhrardy jak i Gandhi przeciwni są dokonaniu podziału tej prowincji.

„Trud" o Ziemiach Zachodnich Polski

Moskwa (PAP). Organ centrali radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieszcza artykuł pióra Elwina, poświęcony polskim Ziemiom Zachodnim. „Trud" podkreśla wielkie osiągnięcia narodu polskiego na tych ziemiach, niezwykłe tempo zagospodarowania Ziem Odzyskanych rozwój przemysłu, rolnictwa, portów, kolejnictwa oraz instytucji kulturalnych. Stwierdzając, że życie na Ziemiach Odzyskanych buduje się na zasadach prawdziwej demokracji, która stanowi treść nowej Polski ludowej, „Trud" pisze: „Polski naród, wkładający swoją pracę w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych na podstawie uchwały wielkich mocarstw na konferencji poczdamskiej, nie dopuszcza myśli, że jego sprawiedliwe prawa mogą być poddane w wątpliwość dla udobruchania tych, którzy rzucili Europę i cały świat w wir bezbrzeżnych cierpień. Naród polski budujący swoje suwerenne i niepodległe państwo na podstawie prawdziwej demokracji ludowej jest jednomyślny w swojej wierze, że granice zachodnie ustalone na podstawie umowy poczdamskiej utrzymają się na zawsze służąc sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W KATEDRZE POZNAŃSKIEJ m. in. na głębokości 4 mtr. natrafiono na fragmenty muru i posadzki, pochodzące z czasów Mieszka I, zaś po usunięciu ze ścian tynku i sztucznych płyt marmurowych dotarto do wspaniałej gotyckiej architektury z XV wieku na całej długości kościoła. Ponieważ Złota Kaplica przetrwała szczęśliwie wojnę, Katedra Poznańska jest dzisiaj jedną z największych osobliwości dla turystów, zwiedzających miasto.

Grecja w ogniu walk bratobójczych

Moskwa (PAP). W liście wysłanym do antyfaszystowskiego komitetu kobiet radzieckich, członkinie sekcji kobiecej EAM przedstawiają obecną sytuację w Grecji. Identyczny list został również skierowany do Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych i do wszystkich sekcji tej organizacji. Stwierdza on, że nowa interwencja rządu Stanów Zjednoczonych zmierza do zaopatrzenia neofaszystowskich oddziałów rządu greckiego w broń i amunicję, — zamiast do pomocy w odbudowie kraju. Wywoła to nowe nieszczęścia i zniszczenie Grecji. Dalej list opisuje terror, który szerzy się jak za czasów Hitlera. Policja blokuje miasta, narusza wolność mieszkań, gwałci konstytucję i przyjęte prawa. Ostatnio aresztowano ponad 500 osób, lekarzy, prawników i kobiety zatrudnione w Federacji grupującej wszystkie demokratki greckie. „Oświadczamy, stwierdza się w liście, że działalność ta, jak również tworzenie centrów faszystowskich w Grecji, są groźbą pokoju na całym świecie i przygotowują cierpienia dla narodów. My, kobiety greckie, które walczyłyśmy o ideały wolności i demokracji, nie zgodzimy się nigdy żyć w jarzmie. — W walce przeciwko tej nowej okupacji narzuconej nam niestety przez aliantów, gotowe jesteśmy na największe poświęcenia. Dodaje nam otuchy świadomość, że ponad 80 milionów kobiet zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji stoi po naszej stronie w naszej walce przeciw faszyzmowi.

Dostawy zagraniczne żywności w kwietniu i maju.

W kwietniu nadeszło do Gdyni i Gdańska ogółem 9 statków z żywnością przeznaczoną dla Poski. Przywiozły one m. in. 8.554 ton zboża, 1.573 ton mięsa, 282 tony innej żywności oraz 3 statki tłuszczów.

W pierwszej dekadzie maja przybyło 11 statków z ładunkiem 17.805 ton zboża i przetworów, 11.209 ton mięsa oraz 3.354 ton tłuszczów.

W najbliższym czasie spodziewane jest poza tym przybycie 10 awizowanych statków z ładunkiem 72.075 ton zboża oraz 18 statków z ładunkiem 2.546 ton mięsa, ryb, oleju i margaryny.

Czechosłowacja wzorem w odbudowie

PRAGA (IP). Pisma praskie przynoszą obszerny komunikat amerykanskiej agencji United Press, podług którego poprawiający się rozwój stosunków hadlowych pomiędzy Czechosłowacją a Stanami Zjednoczonymi, jaki wynika ze statystyki handlu zagranicznego, uważany jest w Waszyngtonie jako dowód rekonstrukcyjnych zdolności Czechosłowacji. Niektórzy amerykańscy urzędnicy sądzą, że Czechosłowacja jest wzorem dla innych państw europejskich odbudowujących się po wojnie. Amerykańskie czynniki zapatrują się optymistycznie na wzrost obrotów w stosunkach handlowych pomiędzy Czechosłowacją a Stanami Zjednoczonymi, co wypływa z następujących warunków: poprawy możliwości komunikacyjnych, korzystnych widoków na kredyt czechosłowacki w Banku Międzynarodowym, planowanej modernizacji przemysłu Czechosłowacji a wreszcie świetnej opinii, jaką na amerykańskich rynkach zbytu cieszyły się przed wojną wyroby czechosłowackie. Oczywiście po pierwszej fali głodowego popytu po wojnie, także na rynkach amerykańskich wzmogła się konkurencja a powodzenie towarów czechosłowackich na tym polu zależeć będzie przede wszystkim od jakości, odpowiednich cen i krótkich terminów dostawy.

Znaczną różnicę pomiędzy większym amerykańskim wywozem do Czechosłowacji a mniejszym wywozem czechosłowackim do Stanów Zjednoczonych tłumaczy się tym, że Czechosłowacja zakupuje większość towarów dla przeróbki i dla rekonstrukcji swego przemysłu. Czechosłowacki wywóz jdnak dotychczas nie został w całej pełni rozwinięty a Czechosłowacja wywozi przeważnie do sąsiednich państw europejskich, gdzie daje się odczuwać znaczny brak towarów wszelkiego rodzaju.

W roku 1946 wartość wywozu Stanów Zjednoczonych do Czechosłowacji wynosiła 106.700.000 dolarów w porównaniu z 52.100 tys. dolarów w roku 1945. Dowóz z Czechosłowacji do Stanów Zjednoczonych wynosił w roku 1946 ogółem 19.200.000 dolarów, w roku 1945 tylko 500.000 dolarów.

W Stanach Zjednoczonych okazuje się duże zainteresowanie modernizacją przemysłu czechosłowackiego, zwłaszcza o ile chodzi o obróbkę metali, głównie miedzi, aluminium i magnezytu, dalej terpentynę, farby i politury. Stany Zjednoczone interesują się również czechosłowacką produkcją materiałów syntetycznych i sztucznych tkanin, które w Stanach Zjednoczonych cieszą się znacznym powodzeniem.

Budżet Ministerstwa Zdrowia

przed komisją skarbowo-budżetową

Warszawa (PAP). Preliminarz budżetowy Ministerstwa Zdrowia referował poseł Wrona-Merski (SL).

Budżet Ministerstwa Zdrowia wynosi w grupie administracji — 4.819.269.800 zł, co wynosi 2,85 proc. wydatków ogólnopaństwowych w tej grupie. Ogółem wydatki na zdrowie, włączając sumy przeznaczone na ten cel w innych resortach, wynoszą 15,5 miliarda zł. Referent uważa za konieczne skoncentrowanie tych funduszów w Ministerstwie Zdrowia, z wyjątkiem funduszów preliminowanych na ten cel w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Ministerstwo Zdrowia posiada pięć rodzajów przedsiębiorstw i zakładów: Przedsiębiorstwa Państwowego Zakładu Higieny, Szpitale Państwowe, Zakład Wydawniczy Ministerstwa Zdrowia, Zdrojowiska Państwowe, Centralna Składnica Sanitarna.

Do przedsiębiorstw tych przewidziana jest przeto dopłata ze Skarbu Państwa, wynosząca w globalnej kwocie 321.037.000 zł.

Budżet Ministerstwa Zdrowia zamyka się po stronie dochodów sumą ogólną 25.452.000 zł.

Sprawozdawca omawia następnie gospodarkę uzdrowiskową i wskazuje na konieczność usprawnienia tej pracy.

Po przedstawieniu szeregu propozycji budżetowych sprawozdawca zgłosił następujące wnioski:

1) Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia w miarę możliwości scalenia w Ministerstwie Zdrowia wszystkich zagadnień lecznictwa, profilektyki oraz polityki populacyjnej.

2) Sejm wzywa Rząd do przekazania Ministerstwu Zdrowia wszystkich obiektów, niezbędnych dla wykonywania lecznictwa w uzdrowiskach, a w szczególności obiektów, znajdujących się w posiadaniu władz i instytucyj nie wykonywujących lecznictwa.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań.

Minister Zdrowia dr. Michejda udzielił wyjaśnień na szereg poruszonych w dyskusji zagadnień. Jeśli chodzi o kwestię rozmieszczenia lekarzy w terenie ,Ministerstwo Zdrowia, przy współudziale Państwowej Rady Zdrowia, stara się we właściwy sposób rozwiązać ten problem. W dalszym ciągu Minister przytoczył szereg danych, dotyczących opieki nad dzieckiem oraz osiągnięć Ministerstwa na polu walki z jaglicą i w dziedzinie szpitalnictwa.

Dla walki z alkoholizmem i narkomanią utworzony został osobny wydział w Ministerstwie Zdrowia, w planie którego leży stworzenie odpowiednich zakładów leczniczych.

W sprawie uzdrowisk Ministerstwo stoi na stanowisku, iż w miejscowościach kuracyjnych domy wypoczynkowe powinny być zajmowane tylko przez kuracjuszy.

W dziedzinie wczasów Ministerstwo Zdrowia stoi na stanowisku, że organizacja ich powinna być powierzona jednemu tylko czynnikowi, a mianowicie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W dalszym ciągu przemówienia Minister stwierdza, że świat lekarski bierze czynny udział w wyrównaniu zaniedbań w nauce, powstałych w czasie wojny i nawiązuje kontakty naukowe z lekarskim światem zagranicznym.

Omawiając postulaty, dotyczące wprowadzenia lecznictwa na wieś, Minister oświadcza, że budżet ośrodków zdrowia obejmuje w 2/3 wieś. Szczepienia ochronne, lecznictwo stomatologiczne, walka z gruźlicą, z rakiem, kolumny sanitarne, dotyczące przeważnie wsi. Lecznictwo na wsi wymaga powolnego rozwoju i udoskonalenia. Ministerstwo Zdrowia uważa za wskazane, żeby podania chłopów o leczenie w uzdrowiskach, zostały zgromadzone poprzez terenowe oddziały w centrali Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przechodząc do sprawy leków, Minister przypomina, że Polska zawsze importowała lekarstwa, ponieważ produkcja krajowa była minimalna pomimo, że rozwiązywano ją energicznie. Obecnie kraj daje tylko 10 procent lekarstw. Wysiłki w kierunku ożywienia przemysłu farmaceutycznego są czynione .

Rozwój myśli demokratycznej

wśród Polonii Kanadyjskiej

Jak Polski Związek Zachodni kilka już razy informował, mnożą się oznaki, że rodacy zdala od kraju zajmują się coraz żywiej i pozytywniej Odrodzoną Polską i jej sprawami, przy czym na pierwszy plan wybija się oczywiście problem naszych granic zachodnich. Niemałą rolę w tym wzroście zainteresowania odgrywa inicjatywa PZZ, która znalazła niedawno wyraz w akcji zbierania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego w Warszawie i w uroczystościach Tygodnia Ziem Zachodnich. Obydwie imprezy miały charakter ogólnonarodowy i sięgały daleko poza granice naszego państwa.

Najlepszym bodajże przykładem torowania sobie drogi wśród wychodźtwa przez polską myśl demokratyczną jest Kanada, gdzie żyje ca 80 do 90 tys. Polaków, przeważnie z dawnej emigracji zarobkowej. Istnieje tam bardzo ruchliwe Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne, skeupiające wszystkie postępowe elementy i wydające duże pismo „Kronikę Tygodniową".

Jeszcze w marcu br. oddział Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Winnipeg podjął akcję w sprawie naszych Ziem Zachodnich, organizując uświadamiające odczyty publiczne. Były one dobrym przygotowaniem do uroczystej akademii urządzonej również przez PSD w dniu 20 kwietnia z okazji Tygodnia Ziem Zachodnich. Przybyli na nią Polacy z różnych organizacji. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie dwie rezolucje, z których jedna została przesłana do Ministra Spraw Zagranicznych Kanady, a druga do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu. W tej ostatniej czytamy:

W interesie pokoju świata i sprawiedliwości dziejowej domagamy się uznania obecnych granic Polski z Niemcami na Odrze i Nisie za nienaruszalne.

Naród niemiecki, który jest współodpowiedzialny za wymordowanie 6 milionów ludności polskiej, nie ma moralnego prawa do wyciągania rąk zbroczonych krwią niewinnych ofiar po prastare ziemie polskie, motywując to przeludnieniem Niemiec. Granica Polski na Odrze i Nisie, to droga do dobrobytu oraz gwarancja pokoju Europy i świata.

Akademia powyższa zainteresowała żywo opinię anglosaską w Kanadzie, rezolucję skierowaną do rządu kanadyjskiego przedrukowały liczne pisma angielskie.

Również młodzież polska miasta Winnipeg wyraziła swoje stanowisko wobec zachodnich granic polskich, urządzając w Klubie Młodzieży Polskiej cykl odczytów i wysyłając do Polskiego Związku Zachodniego odpowiednią rezolucję.

Uroczystości Tygodnia Ziem Zachodnich odbyły się poza tym we wszystkich większych ośrodkach polskich przede wszystkim w Brandon i Vancouter.

Należy specjalnie podkreślić, że nawet te pisma polskie na terenie Kanady, które są jeszcze wciąż nieprzychylnie nastawione do nowej rzeczywistości polskiej zamieściły ostatnio liczne artykuły, występujące w obronie praw Polski do Ziem Zachodnich. Nadzwyczaj pocieszającym jest wreszcie fakt, że Polacy kanadyjscy coraz tłumniej wracają na stałe do kraju. Kilka dni temu przybyła na „Batorym" większa grupa reemigrantów ze znanym działaczem Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego p. L. Kasperskim na czele.

Sytuacja żywnościowa w Niemczech i na świecie.

Waszyngton (PAP). Z amerykańskich kół oficjalnych informują, że w Waszyngtonie został opracowany plan przyspieszenia ładunków na kolejach i liniach okrętowych, aby umożliwić wysłanie 1.200.000 ton żywności do Niemiec. Kpt. Cranville Conway, osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana do spraw związanych z wysyłką żywności zagranicę, wyraził nadzieję, że uda się uniknąć zmniejszenia racji żywnościowych na terenie zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech. Conajmniej 10.000 ton żywności opuszcza dziennie porty amerykańskie, poza tym ciągle odpływają statki ze zbożem i sproszkowanym mlekiem. Cały ten program mieści się w ramach działalności międzynarodowej Rady Żywnościowej.

Z Berlina donoszą, że generał Robbertson, który konferował w środę w Londynie z ministrem Bevinem w sprawie sytuacji aprowizacyjnej w strefie brytyjskiej, przybył z powrotem do Berlina. Prawie natychmiast po powrocie odbył on rozmowy z przedstawicielami Komisji Kontrolnej.

Mgr. Stanisław Wałęga

Słowińcy żyją

VI.

Dokończenie)

— Czas już, by te popioły i prochy zmartwychwstały do nowego życia. Czas wydobyć księgi słowińskie z podziemi kościoła w Smołdzinie i oczyścić zniemczałych potomków Słowińców pokostu i naleciałości niemieckich i powrócić ich narodowi polskiemu. Dokonać odrodzenia ludu słowińskiego — oto wdzięczne zadanie, jakie stoi przed świeżo z inicjatywy Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku powstałą Komisją Badań Słowiańskich."

Apel ten nadspodziewanie szybko odniósł zamierzony skutek. Dzięki przedrukowaniu komunikatów Instytutu Bałtyckiego o Słowińcach przez tygodnik „Polska Zachodnia" — artykuł mój doszedł do wiadomości ówczesnego kierownika Komisji Badań Słowiańskich w Słupsku, dyrektora Adama Pelczara który w porozumieniu z powstałym wówczas w Słupsku Polskim Towarzystwem Naukowym postanowił zorganizować wycieczkę w strony słowińskie nad jezioro Łebsko, by stwierdzić, czy istnieją jeszcze jacyś Słowińcy mówiący po słowińsku w Klukach i okolicznych osadach. Dnia 28 kwietnia 1946 r. ruszyła po słowińskich tropach Smętka wycieczka naukowobadawcza ze Słupska, pierwsza po wyzwoleniu tych ziem i włączeniu ich do Polski. Celem jej było stwierdzenie, czy zachowały się jeszcze jakieś szczątki słowińskie w niedostępnych okolicach na Bagnach Łebskich.

STYLEM TELEGRAFICZNYM

— Na Majdanku zostanie usypany kopiec, w który wejdą popioły zwłok spalonych ofiar obozu. W związku z tym odbyły się na terenie byłego obozu koncentracyjnego w dniu 14 bm. specjalne uroczystości.

— Na linii Lublin—Warszawa kursował będzie wagon kolejowy PCK dla przewożenia kobiet z dziećmi, starców i chorych. Takie wagony przydałyby się i na innych liniach.

— W Bydgoszczy odbyło się zebranie Zarządu Główn. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z udziałem delegatów Oddziałów Związku z całego kraju.

— Cały szereg robót, związanych z usunięciem ruin i odbudową Warszawy, przeprowadzają ochotnicze Bataliony Pracy — Ochotnicy pracują 5 godzin dziennie, uczą się, uprawiają sporty, organizują wycieczki, mają dobre wyżywienie i w perspektywie możność zdobycia zawodu.

— Dla umożliwienia dzieciom skrzywdzonym przez wojnę „wyprawy po słońce" i zdrowie organizowane są w całym kraju dwutygodniowe zbiórki uliczne na kolonie letnie.

— Wicekonsulem St. Zjednoczonych A. P. w Poznaniu został Elie Jan Nadelman.

— Przy bibliotece Fundacji Kórnickiej w Kórniku projektuje się stworzenie stałego ośrodka kursów bibliotecznych. Biblioteka ta jest jedną z najlepiej wyposażonych bibliotek naukowo-historycznych w Polsce.

— 6000 pianin, fortepianów i fisharmonii zarejestrowano na Dolnym Śląsku.

—Rektorem Uniwersytetu Warszawskiego został wobec nieprzyjęcia tej godności przez dotychczasowego rektora prof. dr. St. Pieńkowskiego, prof. dr. Franciszek Czubalski.

— W Nowym Jorku zmarł w 68 roku życia wybitny polski artysta rzeźbiarz Stanisław Ostrowski.

— 10 mil. zł przewiduje budżet miasta Wrocławia tylko na cele kulturalne. Dla porównania: całkowity budżet m. Wejherowa wynosi też 10 mil. zł.

— Ukazała się broszurka St. i Tad. Szeligowskich p. t. „Lekcje słuchania muzyki".

— Do Polski przybyła delegacja lekarzy szwedzkich, dla zapoznania się z uzdrowiskami Ziem Zachodnich.

— W pierwszej połowie sierpnia odbędą się w Sopocie wyścigi konne.

— W Gdańsku odbyła się międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie opłat taryfowych dla przewozów między stacjami szwedzkimi i norweskimi a polskimi, dokonywanych przy użyciu promu kursującego między Trelleborgiem i Gdynią.

— Chemicy radzieccy wynaleźli substancję, która znalazła zastosowanie przy oczyszczaniu od rdzy części maszyn metalowych i kamienia kotłowego, nie niszcząc ścianek kotła.

— Robotnicy leningradzcy dostarczyli w tym roku wsiom tego obwodu 750 motorów elektrycznych i zakładają 66 elektrowni wiejskich a młodzież leningradzka zebrała i wysłała na wieś 50 tys. książek i 57 tys. różnych instrumentów.

— Organizacja budowlana „Czirczikstrój" w Uzbekistanie niedaleko Taszkientu nad rzeką Czirczik, wybudowała miasto tej samej nazwy wielkie zakłady elektryczne i budowy maszyn, zasilane prądem z elektrowni wodnych.

— W pożarze na terenie Tow. Filmowego „Minerva" w Rzymie zginęło 26 o-[illegible]

— Delegat Holandii zamierza postawić wniosek, by Indonezja stała się za dwa lata pełnoprawnym członkiem ONZ.

— Stany Zjednoczone mają zamiar wywieźć 1407 tys. ton zboża, z czego Polska otrzymałaby 20.500 ton.

— Robotnicy jednego z brytyjskich obozów wojskowych w Palestynie postanowili urządzić 1-dniowy strajk protestacyjny wobec faktu częstego zwalniania ich z pracy.

WARMIA I MAZURY cierpią na brak pomieszczeń dla turystów i wycieczek. Obiektów nadających się na ten cel jest coprawda dosyć ale trudno je uzyskać względnie nie ma się tym kto zająć. Istniejące już hotele często się likwiduje i oddaje się je na pomieszczenia dla rozmaitych organizacji.

Polski Związek Zachodni wczoraj i dziś

Bez przesady można powiedzieć, że jeśli mieliśmy i mamy w Odrodzonej Polsce realne podstawy, w pierwszym rzędzie ideowe i uczuciowe, które pozwoliły nam objąć spowrotem w posiadanie ziemie po Odrę i Nisę Łużycką, to należy przypisać to w dużej mierze trwającej od 25 lat niezmordowanej i nie zrażającej się niczym działalności Polskiego Związku Zachodniego. On to utrzymywał gotowość psychiczną społeczeństwa odnośnie zagadnień zachodnich, był przez długie lata nieoficjalnym ambasadorem oderwanych od Macierzy ziem i ich męczeńskiego ludu przy polskim narodzie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, przemianowany w roku 1934 na Polski Związek Zachodni powstał w roku 1921 i tak sprecyzował odrazu swoje cele:

— utrzymać czujność społeczeństwa polskiego wzdłuż całej zachodniej granicy,

— utrzymać pamięć o braciach, którzy przez niesprawiedliwe przeprowadzenie granicy zostali odcięci od państwa i narodu polskiego,

— okazać tym braciom pomoc w ich ciężkiej doli. Rozwinąć żywą działalność na terenach Ziem Zachodnich włączonych do państwa polskiego, celem usunięcia z tych ziem śladów wieloletniej niewoli.

Charakter zaś organizacji został określony przed 25 laty w sposób następujący:

Organizacja nasza ma charakter polityczny. Polityczny w tym znaczeniu, że nie pragnąc zacieśniać się do jednego wycinka w stosunkach polsko-niemieckich, ma na oku całość w perspektywie historycznej i narodowej. Organizacja jest dostępna dla każdego, kto uzna nasz program i przewodnie idee odnośnie sprawy niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech.

Ten podstawowy program i charakter Związku jako nadrzędnego czynnika społecznego nie uległ zmianie do dziś. Reaktywowany w drugiej połowie 1944 r. Polski Związek Zachodni nie krępowany już przeszłymi tendencjami polityki zagranicznej, a przeciwnie wspierany przez obecny Rząd Polski, rozwija coraz szerszą i owocniejszą działalność. Zmianie uległ jedynie zakres podejmowanych prac. O ile między dwoma wojnami światowymi PZZ poświęcał największą uwagę umacnianiu polskości i zwalczaniu niemczyzny na ówczesnych ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej oraz utrzymaniu świadomości narodowej wśród półtora miliona Polaków w Niemczech, o tyle obecnie rozległe pola działalności obejmuje kompleks spraw związanych z repolonizacją, zagospodarowaniem i odbudową Ziem Odzyskanych. Szeroka sieć organizacyjna w całym kraju służy rozwiązaniu tak ważnych zagadnień Poski Zachodniej jakimi są: weryfikacja, akcja osiedleńczo-parcelacyjna, kulturalno-oświatowa, wytworzenie jednolitego społeczeństwa polskiego z autochtonów, repatriantów i przesiedleńców, odbudowanie całości życia polskiego na Z. O., zatarcie niemieckich naleciałości i pozostałości itp. We wszystkich tych sprawach Polski Związek Zachodni współpracuje najściślej z władzami państwowymi, szczególnie z Ministerstwem Z. O.

BAJKA NA CZASIE

Nie wiem gdziem ja to czytał, ale mniejsza o to.
Pewien młynarz miał osła, tak zmęczył robotą,
Że nie wiedząc co robić, wolał sprzedać niż dobić.
Woła syna wyrostka, co go w domu chował
I rzecze: „żeby się nasz osieł nie zmordował
W długiej drogi przeciągu, zanieśmy go na drągu".
Dźwiga stary i stęka, chłopiec jeszcze gorzej.
Im szli dalej, im szli sporzej, tym bardziej im osieł ciężył,
Gdy to spostrzegli, ludzie się zbiegli,
Śmiechy się wzniosły, „wzdyć to trzy osły,
A najmniejszy ten na drągu". Młynarz nie kontent z zaciągu
Rozumu się poradził, syna na osła wsadził.
Aż pierwsi, których spotkał, nuż się gniewać o to:
„Tyś na ośle niecnoto"? rzekli do chłopca „a stary pieszo"?
Więc do kijów, gdy się śpieszą,
Żeby ich złość nie uniosła, zsadził syna, sam siadł na osła.
Przechodziły dziewczęta, mówi jedna drugiej:
„Patrzno na tego chłopca! jakby do wysługi
Ten stary go używa; chłopiec z trudu omdlewa,
A dziad niemiłosierny, choć chłopiec tak mizerny,
Pieszo go iść przymusza". To starego, gdy wzrusza,
Wsadził chłopca za siebie, że dogodził potrzebie,
Jedzie kontent z wynalazku. Zaledwo wyjechał z lasku,
Znowu w krzyk: „jacyż to głupi! a kto od nich osła kupi?
Podróżą go udręczą, ciężarem go zamęczą,
Chyba skórę sprzedadzą". Nieźle oni coś radzą,
Rzekł młynarz chociaż i łaja. Więc z synem z osła zsiadają.
Aż znowu mówią przechodnie: „a któż to widział, żeby wygodnie
Osieł szedł wolno a młynarz za nim? Wybacz bracie, że cię ganim;
Każdy z ciebie śmiać się będzie, jak się nie poprawisz w błędzie.
„Nie poprawię" — rzekł młynarz dość przymówek zniosłem,
Chciałem wszystkim dogodzić i w tym byłem osłem.
Odtąd, czy kto pochwali, czy kto będzie winił,
Nie będę dbał nic o to, co chcę będę czynił".
Co rzekł, to się ziściło i dobrze mu z tym było.

KS. KRASICKI

Jak kaszëbskô białka djôbła uoszukała

Beł rôz jeden kowôl, ten żył wesoło a sę nie cierowoł uo Boga ani uo djôbła. Jak uon poznôł, że uon bë wnet uumar, uon rzek do swojego uucznia:

„Ciejjô uumrzą, tej mie włoż młotk ji porę dłudziech uostrëch gozdzy w zark".

Ten uczeń to zrobił a tak kowôl beł zachowany. Tej uon szed do niebiesiech dwierzy a chcôł bëc do nieba wpuszczony. Ale swięty Piotr rzek:

„Jô ce ni mogę do nieba wpuscëc, te jes za wieldzi drzesznik. Biej dalé!"

Kowôl szed dale a przeszed do piekła. Ale tam nie beł nicht kole dwierzy a dwierze bële zamkłe. Teej uon wzął swój młotk a klepôł na dwierze. To czële ty djoble a postałë jednego zazdrzec, co to za trzôsk tam beł. Ale jak djôbeł dwierze uodemk a wezdrzôł, kowôl uuchwôcył go za uucho a przëbił na stronie. To tego djôbła barzo bolało a wrzeszczôł barzo. Tedë postale djôblë jednego jinszego, uon miôł zazdrzec, czemu ten djôbeł tak mocno wrzeszczoł. Ale jak uon dwierzamy wëzdrzôł, kowôl uuchwôcył go też za uucho a przëbił go na dredzi stronie. Tej wryeszczelë ty dwaji djôble tak głosno, jaż nôwëższy djôbeł rzek:

„Jô muszę sąm zazdrzec, co tam je".

Ale jak uon przed dwierze wezdrzôł, kowôl chcôł go tez uuchwacëc a przëbic. Uon skok chutko w tył a zatrzas dwierze. Tej uon szed tylnemë dwierzamy a uucek do Boga a rzek:

„Przed mojemë dwierzamy je jeden kowôl, ten przebił ju dwuch uod mojech djôbłów za uuszë do dwierzy a to nie felowało wiele, że uon mie samego nie przëbił. Te go muszysz do nieba wząc, bo jak jô go do piekła weznę, tej jô nie uostanę panę w piekle!"

Bóg nie chcôł tego kowôla do nieba wząc, ale ten djôbeł rzek:

„Jô uostanę tak długo tu, jaż te go do nieba wezniesz!"

Tak muszył Bóg kowôla do nieba wząc, bo djôbła uon do ni móg uotrzëmac.

(Bojan, pow. wajherowski.)

PRZY OGNISKU

Polowanie zakończyło się nadspodziewanie dobrze. Nie licząc drobniejszej zwierzyny, mieliśmy ubitych dziewięć „catitu" (świnie), jednego tapira i jedną pumę. Gdyby nie wypadek, zresztą bardzo pospolity, że straciliśmy jednego z najlepszych psów, którego dzikie świnie porozrywały, można by było nazwać to polowanie fenomenalnem, gdyż rzadko się zdarza, żeby na tego rodzaju zbiorowych polowaniach, nie było wypadków w ludziach. Nie mówiąc o wypadkach śmiertelnych, mogących zresztą wszędzie się przydarzyć — ale o cięższych lub lżejszych pokaleczeniach, na które każdy myśliwiec zgóry jest już przygotowanym. Lasy podzwrotnikowe, przeważnie zszyte u spodu i powiązane lianami, utrudniają strzał i często uniemożliwiają odwrót przed zwierzęciem, które nie będąc śmiertelnie rannem, zwykle się rzuca na swego prześladowcę... Biada wówczas tym, co zagmatwani w gęstwinie lub przytrzymani lianą, muszą uciekać się do noża — ostatniej broni w tego rodzaju wypadkach... Psy i towarzysze wyprawy zwykle przychodzą w pomoc i uwalniają z opresyj zaatakowanego strzelca, niemniej jednak, miesiącami musi się nieraz leczyć głębokich i nie dających się łatwo zagoić ran od pazurów zwierza.

Z płaszczyzny gdzie rozłożyliśmy nasz taborek, roztacza się pyszny widok na szarzejące w mroku, dalekie szczyty „Serra Dourada" na ciemną masę lasów tlejących przy zachodzie i na otwarty przed nami step, pokryty łanem spalonych od słońca traw.

Znakomitościami w naszej gromadzie, tak pod względem zimnej krwi, jak i celności strzału — było dwóch: Metys, znany ogólnie pod przydomkiem „Canguasu", co oznacza jaguar, a drugi to „Venancio" — dobrze już podeszły w latach mulat. Ci dwaj całą swoją młodość przeżyli w puszczy, zajmując się wyłącznie polowaniem na drapieżników.

Venancio — typ dosyć interesujący. Średniego wzrostu, szczupły, z twarzą poorana bliznami, o spojrzeniu łagodnem, prawie dziecinnem.

Opowiadają o nim rzeczy wprost zadziwiające. Ten człowiek uśmiercił w ciągu swojej karjery myśliwskiej, przeszło 60 jaguarów, nie licząc pum, które z lekceważeniem nazywa „drobnem robactwem". Z nawyku małomówny, przy wódce w towarzystwie, robi się rozmownym...

Na derkach rozrzuconych wokoło ogniska, porozkładali się strzelcy i ćmiąc fajeczki lub papierosy, sporządzone w słomce kukurydzowej — gawędzą. — Wiecie chłopcy — powiada Venancio, przypuszczam, że każdy z was miał już nieraz okazję zajrzeć śmierci w oczy, ale żeby w takich warunkach się z nią zetknąć, jak mnie się raz zdarzyło, to chyba żaden z was jeszcze nie miał tego szczęścia... Było to już lat temu parę, ale jeszcze dzisiaj, gdy sobie przypomnę te chwile, czuję jak mi mrówki chodzą po skórze...

Venancio zabrał głos, więc wszyscy się ucieszyli, gdyż on bajek fantastycznych nie lubił opowiadać.

— Wielu z was zapewne przypomina sobie nieboszczyka „Moreire"? Otóż u niego pracowałem przez dłuższy czas jako ujeżdżacz i to w tym właśnie okresie, kiedy stary zorganizował polowanie na jaguara, który nie zadawalając się już mięsem z bydląt, jął porywać murzynów pracujących na plantacji bawełny. Pięciu zginęło w ciągu paru tygodni, ale co jednak najwięcej dotknęło starego, to zniknięcie pewnej murzyneczki, którą Moreira otaczał prawdziwie ojcowskim uczuciem. Urządziliśmy tedy polowanie z przynętą „na espera", tj. w zasadzce, gdyż wszystkie dotąd praktykowane sposoby podejścia drapieżnika, okazały się płonnemi. Pod lasem, na niewielkiej polance, odkryliśmy świeże ślady pożeracza murzynów i w tem właśnie miejscu urządziliśmy zasadzkę. Przed wieczorem uwiązaliśmy do palika młodego byczka, a sami, ukrywszy się na spory dystans od tej przynęty, oczekiwaliśmy nadejścia nocy. Wszystkie te przygotowania zrobiliśmy jeszcze przy słońcu, gdyż wieczorem, po rosie, drapieżnik z łatwością odkryłby nasze ślady, a będąc szczuwanym mógłby się przed czasem wycofać z matni... Cienie nocy wkrótce zaczęły pokrywać zarośla, cisza zapanowała zupełna, czasami tylko przerywana beklem nieprzyzwyczajonego do uwięzi byczka. Oparty o drzewo, siedziałem w kępie trawy bez ruchu, z kapiszonówką na pogotowiu, gdyż coś mi mówiło, że zwierzę wyjdzie właśnie na mój strzał... Znużony jednak długiem wyczekiwaniem i brakiem ruchu — zdrzemnąłem się... Jak długo trwała ta drzemka — nie wiem, przypominam sobie jednak dokładnie, że jakiś ciężar spadł mi nagle na głowę, poczułem przejmujący ból w ramieniu i jednocześnie coś mną silnie szarpnęło... Straciłem przytomność... a gdy znowu począłem ją odzyskiwać, dzięki orzeźwiającym kroplom rosy i gałęziom bijącym mnie po twarzy, w jednej chwili zorjentowałem się w sytuacji, uprzytomniając sobie całą grozę położenia. Jaguar wlókł mię przerzuconego przez grzbiet do swej jaskini na pożarcie... Przypuszczenie to nie uległo wątpliwości, bo przecież pożarł on już przedemną paru innych ludzi... Świadomość ta przezwyciężyła we mnie ból, a strach przed zbliżającym się fatalnym momentem podniecił tylko na chwilę zachwianą energię. Mając jedną rękę swobodną, gdyż drugą zaledwie mogłem poruszać, namacałem pas i — o radości! mój nóż — stary i nie odłączny towarzysz, znajdował się na swojem miejscu — w pochwie! Jaguar, widocznie z obawy przed pogonią, rwał naprzód nie bacząc na przeszkody. Ażeby nie wzbudzić podejrzenia, z całą ostrożnością przyłożyłem dłoń do lewego boku drapieżnika, doszukując miejsca na zadanie śmiertelnego ciosu. Życie moje wisiało na włosku, a ratunek zależał tylko od jednego, trafnego uderzenia, więc...

Trzymając ostrze noża wśród palców prawej ręki, rozpostartej nad bijącem silnie sercem zwierzęcia, całą siłę zebrałem w sobie i lewą ręką pchnąłem nóż pomiędzy żebra...

Przez moment zdawało mi się, że lecę w przepaść... Coś mi zachrobotało w głowie — straciłem przytomność...

Dopiero wczesnym rankiem, towarzysze wyprawy wziąwszy psy poszli śladami jaguara i znaleźli mnie napół umarłego, w kałuży zakrzepłej krwi. W konwulsji przedśmiertelnej zwierzę zagarnęło mnie pod siebie i tak zastygło...

Gdyby nie opieka starego „Moreira" najprawdopodobniej zginąłbym, ale przy jego staraniach i doświadczeniu w sztuce leczenia, wygryzłem się jakoś z tej opresji, po której — jako pamiątkę, nosić będę do śmierci te szramy widoczne na mojem ramieniu.

Gawędzono przy ognisku do późnej nocy. Temat — jak zwykle — epizody i krwawe sceny z puszczy. O północy, któryś zaproponował, by się udano na spoczynek. Przyjęto projekt i wkrótce cisza uroczysta zapanowała nad taborkiem. Na straży przy ognisku, pozostała tylko psiarnia — niby to drzemiąca — w istocie zasłuchana w ledwo uchwytną gwarę bezbrzeżnej puszczy.

Wł. Federowicz.

Wielka manifestacja uczuć

religijnych i narodowych w Wejherowie

W dniach 14 i 15 maja br. odprawił się tradycyjny odpust Wniebowstąpienia Pańskiego na Kalwarii Wejherowskiej. Uroczystość tą urządzili OO. Franciszkanie, którzy od 4 października r. 1946 objęli po długiej przerwie w posiadanie Kościół Klasztorny i Kalwarię. To też nic dziwnego, że przybyły tradycyjne pielgrzymki z Oliwy, Kościerzyny, Kartuz, Kacka, Kielna i całe rzesze pątników ludu kaszubskiego i Pomorza.

Serdeczne podziękowanie składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom władz, organizacjom i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tradycyjnego odpustu.

Za wszystkie ofiary składane na odbudowę Kalwarii składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zapraszamy wszystkich na nasz przyszły odpust Trójcy św. na obchody Kalwaryjskie.

Ponieważ na wszystkich odpustach zjawiają się różni osobnicy zbierający składki lub sprzedający dewocjonalia, którego dochód przeznaczają rzekomo na odbudowę Kalwarii, zwracam yuwagę, że wszelkie ofiary na terenie Kalwarii zbierane będą wyłącznie przez Zakonników franciszkańskich.

Gwardian Klasztoru i Kustosz Kalwarii OO. Franciszkanów

Wejherowo, dnia 18 maja 1947 r.

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

YMCA GDAŃSK I GRAND HOTEL SOPOT przygotowały pomieszczenia dla turystów każde po 100 osób. Poza tym na Dom Turystyczny przewidziano trzy baraki przy Al. Rokossowskiego we Wrzeszczu. Gdynia chce na ten cel wykorzystać Dom Zdrojowy zajęty obecnie przez władze morskie.

W SZKLARSKIEJ PORĘBIE zorganizowano pierwszy powojenny kurs dla referentów Turystyki. Uczestnicy kursu, których było 21, udali się po jego zakończeniu na 4-ro dniową wycieczkę do Karkonoszy.

BELGIJSKIE MINISTERSTWO gospodarki wprowadziło specjalne znaczki na przedmiotach, najchętnie nabywanych przez turystów zagranicznych. Znaczek składa się z okolicznościowego stempla i mapy kraju.

STARANIEM WYDAWNICTWA ZACHODNIEGO ukazała się książka pt. „200 miast wraca do Polski", pióra dr Władysława Jana Grabskiego. Książka podaje historię 200 miast na Ziemiach Odzyskanych od najdawniejszych do ostatnich czasów, zawierając szereg cennych dokumentów i nieznanych ogółowi wiadomości. Wydawnictwo odda również wielkie usługi turystom, zwiedzającym Ziemie Zachodnie lub pojezierze warmijsko-mazurskie.

DZIĘKI POMOCY FINANSOWEJ Wydziału Turystyki Min. Kom. Ekspedycja Wykopaliskowa w Biskupinie uruchomiła schronisko turystyczne na 50 łóżek. Schronisko jest odległe o kilometr od miejsca wykopalisk nad ejziorem Biskupińskim.

W roku 1946 osadę w Biskupinie zwiedziło około 5.000 osób. W latach przedwojennych 1934—1939 na miejsce wykopalisk przybyło ok. 400.000 turystów. Przyjazd 140 uczonych z zagranicy był dowodem zainteresowania prasłowiańską osadą wśród obcych naukowców.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH ukazała się, wydana przez Instytut Zachodni, cenna monografia o Ziemi Lubuskiej, której autorami są Bogumił Krygowski i Stanisława Zajchowska. Monografia posiada opis geograficzny i gospodarczy tej ziemi, kilka mapek w tekście oraz mapę komunikacyjno-administracyjną. Przy opisie miast jest ich historia, opis zabytków i stopień zniszczenia.

Niewłaściwe obchodzenie się z banknotami.

Narodowy Bank Polski komunikuje:

Poważna część biletów bankowych przedkładanych do wymiany w Narodowym Banku Polskim wykazuje uszkodzenia powstałe nie wskutek normalnego zużycia biletów, lecz niewłaściwego przechowywania i niedbałego obchodzenia się z nimi.

Niewłaściwe obchodzenie się szerokich warstw publiczności z biletami bankowymi powoduje przedwczesne ich zużycie i konieczność stosunkowo szybkiego ich wycofania z obiegu.

Wobec znacznych kosztów druku biletów, straty stąd wynikające są dość poważne i w rezultacie obciążają niepotrzebnie Skarb Państwa.

W związku z powyższym, Narodowy Bank Polski zwraca się z apelem do ogółu społeczeństwa, aby — w imię dobrze pojętego interesu Państwa i własnego — pieniądz papierowy był traktowany conajmniej, jak każdy inny ważny dokument, nie należy więc go miąć przy wkładaniu do kieszeni czy portmonetek, brudzić w sklepach czy targowiskach, zatłuszczać w masarniach, mydlarniach, czy narażać na zniszczenie w jakikolwiek inny sposób.

Należy pamiętać, że estetyczny wygląd pieniądza jest nie tylko dowodem wyrobienia społecznego obywateli, lecz również świadczy o poziomie ich kultury.

Kącik Młodzieżowy

O Antku Przybłędzie

W szkole nauczycielka zauważyła dziwny stan chłopca i dowiedziawszy się o przyczynie, zwolniła go od zajęć.

Odtąd bezustannie siedział Antek przy chorym wraz z matką.

Pewnego ranka zdziwiła się pani Pełczyńska, że Antka niema. Wrócił niebawem i z niepewnym uśmiechem spojrzał na nią.

— Gdzieś był Antosiu? — Wpadłem do szkoły. — Poco? —

Spojrzała nań badawczo, Antek spuścił oczy, lecz nie rzekł nic.

Zuzia była przy tej scenie. Wiedziała że Antek miał zakupić mszę św. na intencję Bubusia, nie chciała go jednak zdradzić.

Istotnie Antek poszedł do księdza kapelana ze swymi oszczędnościami, lecz kapelan go sfukał za propozycję, wycałował i oznajmił, że codziennie odprawi mszę św.

— Będziesz sam mi do niej służył. —

Nazajutrz rano także Antka przy chorym nie było. I Zuzia zniknęła.

Wrócili prawie razem po godzinie. Powtarzało się to codzień, przez tydzień. Pani Pełczyńska nie pytała więcej o nic. Przykro jej było, że Antek sam nic nie mówi.

Wieść o chorobie Bubusia rozniosła się błyskawicznie.

Wszyscy chcieli go odwiedzać, lecz drużynowy zabronił aby nie rozdrażniać i nie pokoić chorego. Sam tylko był posłańcem życzliwości chłopców, i zjawiał się z paczkami pomarańcz i kwiatami.

Zdziwił się też Antek, gdy na rannej mszy św. zastał prawie całą drużynę. To kapelan doniósł chłopcom o intencjach „zatraconego raka".

Zbliżało się przesilenie.. Był wieczór.. W pokoju, ściemnionym ciemnym abażurem majaczył Bubuś.

Stan taki trwał już od dwóch dni. Antek odchodził od przytomności, patrząc, jak chory oddychał ciężko, dusząc się i jęcząc bezustannie.

— Antoś — szepnął w malignie. — Antoś, uciekaj, żmija, żmija, och, — jęczał i mówił dalej coś bez związku. Antek siedział na łóżku i trzymał dłoń Bubusia, która parzyła go jak ogień.

— Mamo, mamo, ratuj Antosia.., żmija, o Boże, mamo — wydarł się nagle krzyk chorego. Antek opuścił się na kolana przed łóżkiem i całował rozpaloną rękę przyjaciela.

— Boże, Boże, daj mu żyć, niech ja lepiej umrę, byleby on żył — szlochał Antek. Do pokoju wsunęła się cicho pani Pełczyńska. Widok Antka klęczącego przed łóżkiem, wzruszył jej rozszarpane nerwy. Słyszała słowa błagalnej modlitwy i siłą powstrzymując płacz, wyszła cicho z pokoju.

Za drzwiami nie wytrzymała, szlochając, przeszła do sypialni. Zuzia podała jej szklankę wody, którą skwapliwie wypiła duszkiem.

— Zuzia — łkała, — idź zajrzyj do pokoju chłopców. —

Zuzia wróciła po chwili, ocierając fartuszkiem łzy.

— On strasznie kocha panicza. Chciał nawet zakupić mszę i rozbił skarbonkę swoją, lecz kapelan zadarmo odprawia cały tydzień mszę za Bubusia.

W tejże chwili zadzwonił lekarz. Z trwogą przyglądała się matka badaniom.

— Dziś w nocy przesilenie. Jeżeli przetrzyma, niebezpieczeństwo będzie oddalone. —

Całą noc matka, ojciec, Antek i Zuzia czuwali przy chorym.

Po północy nastąpiło polepszenie. Gorączka spadła i Bubuś spokojnie zasnął. Antek słaniając się z wyczerpania, wyszedł do stołowego pokoju.

Chciał napić się wody, lecz nie doszedł do stołu, tylko upadł na podłogę.

Zemdlał. Zuzia, usłyszawszy stuk padającego ciała, wbiegła do pokoju.

Podniosła chłopca, położyła na kanapie i nie wołając nikogo zaczęła go cucić.

Otworzył oczy. — Bubuś? — szepnął. — Lepiej.

Zamknął oczy i zasnął. Śpiącego przeniosła Zuzia do łóżka, rozebrała i położyła.

Rano Bubuś otworzył oczy. — Pić! — rzekł słabym głosem. Szept odrazu obudził przewrażliwioną czuwaniem matkę. Z dnia na dzień czuł się Bubuś lepiej. Wracał apetyt a z nim siły. Żartował sobie nawet z Antka, że go się boi, bo tak ciągle się wpatruje w niego swoimi czarnymi oczyma, jakby go chciał urzec. Antoś nic nie mówił, tylko wciąż patrzył na przyjaciela, jakby nie zupełnie wierzył, że wszystko złe minęło.

Na Wielkanoc zapomniano już dawno o chorobie Bubusia, Antek tylko zdziwaczał od tego czasu. Po tym wszystkim Antek został uroczyście przyjęty do rodziny.

Po wielu latach często dochodziły wieści z zagranicy o nowych wynalazkach inżyniera Polaka. Wymieniano z uznaniem jego nazwisko: Antoni Pełczyński.

I nikt by nie pamiętał, że był to nasz sierota o złotym sercu: Antek Przybłęda.

Koniec

ALEKSANDER MAJKOWSKI 204)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

— A chcołbe të vebavjic zaklęti zomk?

— A chcołbe të przenjesc krolevjonkę przez głęboką vodę?

Ale dzece, wucekalë wode mje na dravoka, bo sę mje bojalë. Starszi jim mjelë povjedzane, że Remus błądzi. A kjej jich chcele wuspokojic strachem, tej jim zveklë movjic:

— Pożdejle! Przińdze Remus i veznje vas v mjech!

Le roz jeden të, dlo chternigo jô pjiszę moje przigodë, dzeckjem bivsze, wodpovjedzoł jes na moje pitanje:

— Chcę!

Nje vjesz som, jak vjelgą pocechę vloł jes mje v nen czas v bjedne zvątpjałe serce. Bo doroslim moje słovo beło jak granje vjatru v suchich vjetvjach a namavjac jô jich nje smjoł, bo vjerzilë, że błądzę.

— Niechże ksążka do njich przemovji — rzekł jem do sebje — kjeż movë moji anji słuchac nje chcą!

Ale takjich ksążk, jakjich jô dlo njich pragnął, v ksęgarnjach nje beło. Dlotego jô vzął i napjisoł svoje żëce, żebe skra Ormuzdovô sę na tich kartach przechovała, ja v zasepanim wognjisku, dlo cebje i tich, chterni takji skrë chovją v duszë.

Jezdem wudbe, że żëce ludzkji jidze vkrąg. Zkąd vińdzesz porene dzecinną nogą, tam sę vrocisz na vjeczor, podparti kjijem vędrovnim... Chiże po ni spravje na łisce lata zaczęlë mje mijac, a jô jich mijanje poznovoł, le po durach v mojim vampsu, tim samim, v chternim jô przeżeł moje novjększe szczęsce na Vdzidzkjich vodach i straszni wupodk na łisce. Bom so wudboł nje zeblec tego vampsa jaż do trumë, bo to mundur, v chternim jô valczeł moję noczęższą valkę.

Jak modro krosa mojigo vampsa bladła wod deszczu i słuńca, tak lata mazałe v moji pamjęcë dovne chvjile njedole i szczescô Ale z początku nji mogł jem minąc stari, vesokji chojnë pod Lizokami, żebe mje żol nje scesnął serca za mojim vjesołim tovarzeszem Trąbą. Kjej jem z daleka z poza lasóv wuzdrzoł vesoką Bożąmękę na Zoborach, krev mje gorącim varem splivała do serca. Jô vjedzoł, że tam matka — krolevjonka Jezora — chovała potomka z rodu stolimóv — mojigo sena — na vojnę i bolenje serca, bo jinsze przeznaczenje rodovji stolimóv kvjitnąc nji może. Ale jô tam wobchodzeł z daleka, bo njico mje [illegible] vołało dac pojigji bjednimu serc[illegible]

Roz jô zabłądzeł nocą v la[illegible] jem veszedł z lasa v komudnim vjidze na pole, nalozł jem sę pod trzema chojnami. Jedna stojała krzevô, jakbe chcała wucekac a nji mogła, a dvje proste. Ta krzevô mjała czubk jak mjotłę, jedna z tich prostich korunę jak kopjicę sana. Ta trzecô mjała jakbe szadą czuprinę gorą a pospode kozą brodę. Wudało to tak, jakbe trzë wukozkji na njeludnim molu sejmovałë. Ale mje na ten vjidok stanął przed woczoma mói żivot przed długjimi latami na Pustkovju. Ko to beł nen mol, chturen Miłchoł njeboszczik i naszi ludze na pustkovju zvele słudnją.

Tede jô sodł pod timi chojnami i żdoł rena. A słonuszko vëchodzące nad lasem wotmikało przedemną pierszi kartë mojigo żecô, jak sę wotmikają po długjich latach zapisane kartë zabocżoni ksążki z wobrozkami i bojkami.

Tam v dole vëzeroł ze za gore dach pustkovjô. Dalij szkleło sę jezoro a za njim czorni stojoł las. Tam v pravo szło pole pod bor, v chternim płinęła rzeka. Na nji splinęłë do mje ne bjołi kołpje. Za rzeką stoji zomkovjisko. Vedle njego vjedze starodovne droga, zabocżonô przez dzisieszich ludzi i chronjonô strachem, chterną ma z Mjichałem vërąbjilë dlo wostałni jazde pana Żozva na smętorz v Lipnje. Cze tam też jest nad jezorem stojała na dzekj jabłonka, chterna pairzeła na mojźę pjerszą bjitvę z Golijatem? Gvesno brzidem ju zarosł v lese nen mol, na chternim mje dobro Marła zavjesela szkaplerz na szeję i z płaczem wosłała slode. Jak długo to beło, żem nji mogł zabocżec krevavjąci sę przez zelenjiznę czervjoni stążkji v ji vłosach, kjej jem mjedze nją i sabą wostavjił płenącą vodę? Długji chvjile jô tam sedzoł, skarnje v rękach wukrete, a spomnjenjô sz[illegible] ku mje, jak karno skorcóv wobłotô jesinją jarzębjinę v polu. Prziszedł mje na wocze mój pon szligą leszczenovą nademną stojąci, bo mje vëdzelec karę, pjes mój Gnjoła, spjevanje Mjichała v checzë, jak grzib sta[illegible] sedzący v sadze, trąbjenje jego rogu n[illegible] zbłądzonigo i most, z chternigo mje stręcel v zemną vodę, be mje velekovac [illegible] żołti chorosce. I gozdz v chlevje, chtem[illegible] Zły Duch mje kuseł, jażem go sekjerą vbił v scanę. I to zelone wokjenko nad moją [illegible] żą, chdze jô moję pjerszą ksążkę cze[illegible] Lizë i Gnjadimu i v zelonim vjidze wuz[illegible] drzoł krolevjonkę, chterni mova beła [illegible] jęto, be nji mogła przevołac retunku.

Kjej jem ręce wodjął wod woczu, [illegible] dzoł jem, jak dvu knopjików gnało dobe[illegible] na pastvjisko. Podeszlë ku mje i patrzile n[illegible] mje czekavimi woczama.

Na Ziemi Kaszubskiej

GDANSK (PAP). S/S „Kolno" rozpocznie w najbliższych dniach po remoncie załadunek towarów. Statek ten będzie kursował między Polską a portami Szwecji i Danii.

GDANSK (PAP). Z Gdańska wyszedł Wisłą transport 662 tonny smalcu i konserw za holownikiem „Gdańsk" do Torunia i Bydgoszczy oraz 613 ton tychże artykułów za holownikiem „Goplana" do Płocka i Warszawy.

GDANSK (PAP). Ekipa Polskiej Żeglugi Państwowej wydobyła z wody 2 betonowe i 2 drewniane promy, które użyte będą, jako przystanie pasażerskie na trasie Warszawa-Gdańsk.

GDYNIA (PAP). Sekcja Ratowniczo-Holownicza Biura Odbudowy Portów dokonała podniesienia 3-ch dźwigów, zatopionych na nabrzeżu śląskim w Gdyni, zdjęcia górnej konstrukcji zatopionego przy nabrzeżu szwedzkim dźwigu pływającego (pozostałą część podniesie GAL po przybyciu pontonów z Gdańska) oraz podniesienia wielkiej barki, zatopionej przy nabrzeżu pilotowym. Ponadto w pierwszych dniach maja przeholowano do Gdyni 100-tonowy dźwig pływający ze Stoczni Nr. 1 w Gdańsku.

GDYNIA (PAP). Polski transatlantyk „Sobieski", po zabraniu pasażerów wyruszył dnia 14 maja z portu genueńskiego, kierując się do Cannes, skąd tegoż dnia o godz. 11 wyszedł do Nowego Jorku.

Uruchomienie statku na tej trasie jest bardzo korzystne z uwagi na duże nasilenie ruchu pasażerskiego z Włoch do USA. Przewiduje się w roku bieżącym 7 rejsów okrężnych „Sobieskiego".

GDYNIA (PAP). Dnia 14 maja przybył do Gdyni, zakupiony w Anglii przez Tow. Połowów Dalekomorskich „Dalmor", drugi z kolei trawler „Neptunia". Trawler po uzupełnieniu zapasów węgla wyruszy wkrótce na połów.

WEJHEROWO. W piątek 16 bm. odbyło się poświęcenie Miejskiej Szkoły Muzycznej w Wejherowie. Po poświęceniu i przemówieniach okolicznościowych odbył się koncert w wykonaniu grona nauczycielskiego szkoły. W programie usłyszeliśmy: Preludium Rachmaninowa i walc Chopina — w wykonaniu p. Martins na fortepianie. P. Staniewska odśpiewała 2 Arje z Halki Moniuszki oraz Aleluja Mozarta. Prof. Buszyński — odegrał na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu (p. Martins) Sonatę Beethovena i wreszcie dyr. Białachowski wykonał na fortepianie: 12-tą Rapsodię Liszta, Etiudę Rewolucyjną — Chopina i na bis Polonez A-dur Chopina.

Koncert stał na wysokim poziomie. Publiczności mimo licznie rozesłanych zaproszeń zgromadziło się niestety tylko około 30 osób. Wskazuje to na bardzo słabe zainteresowanie muzyczne mieszkańców naszego miasta. Najbardziej ciekawym jest fakt, że na uroczystości poświęcenia ani na koncercie nie był obecny referent Kultury i Sztuki tut. starostwa, który nie tylko z zainteresowania ale z obowiązku powinienby wziąć udział w tej imprezie.

— W ramach I cyklu imprez kulturalno-artystycznych koncertowała w Wejherowie w niedzielę Sopocka Filharmonia Bałtycka pod dyrekcją dr Stefana Śledzińskiego. Słowo wstępne wygłosił mgr. R. Heisinig.W koncercie wziął również udział znany skrzypek wirtuoz prof. Henryk Palulis. Następną imprezą z tego cyklu będzie koncert solistów.

Prezes Polskiego Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych koło Wejherowo, kolega inspektor Franciszek Skierski wpłacił 500,— zł na sztandar Związku w Wejherowie i wzywa do dalszych ofiar na ten cel: viceprezesa Nikodema Matuszkiewicza i Inspektora Franciszka Kowalskiego.

W Wejherowie bawił objazdowy balet warszawski, który dał pokaz tańców klasycznych i narodowych. Reklamowana silnie Korzałkówna w tańcach klasycznych mimo wysokiej techniki tańca nie zachwyciła. Zato podobały się szczególnie stylizowane tańce narodowe a humorystyczną polkę warszawską musieli artyści bisować.

Skrzydlata armia

Znana jest rola gołębia pocztowego chociaż mniej znane szerszemu ogółowi, są przysługi oddane przez niego w czasie wojny, kiedy ptak ten uratował niejedno życie ludzkie. W czasie okupacji Polacy oczywiście gołębi pocztowych hodować nie mogli. Po wojnie hodowla poczęła się rozwijać lecz brak było nam organizacyjnych. W ubiegłym roku przystąpiliśmy na terenie powiatu morskiego do zorganizowania Towarzystwa hodowli gołębi pocztowych z siedzibą w Wejherowie. Dawni i nowi hodowcy oraz miłośnicy, którzy jeszcze nie wstąpili do Towarzystwa, proszeni są o jaknajszybsze zgłoszenie się i to jak najszybciej. Bliski jest już bowiem termin lotów konkursowych w których brać udział mogą tylko zrzeszeni hodowcy. Loty te odbędą się: 8. VI. — Tczew, 15. VI. — Twarda Góra, 22. VI. — Toruń, 29. VI. — Mława, 13. VII. — Warszawa, dla gołębi nieobrączkowanych i 13. VII. — w Białymstoku lot narodowy dla gołębi obrączkowanych. Przy okazji zwracam się z apelem do społeczeństwa miasta i powiatu o zwrot sprzętu hodowlanego, który jest własnością Tow., jak zegar kontrolny, kosze, widelce, obrączki gumowe, klatki wystawowe i t. p., lub wskazanie, gdzie takowy się znajduje.

Hodowcy powinni się zgłaszać do Zarządu Tow., w Wejherowie przy ul. Wałowej 22, celem uzyskania zezwolenia na hodowlę gołębi pocztowych. Brak legitymacji członkowskiej i zezwolenia spowoduje konfiskatę gołębi. Należy również zgłosić do Zarządu ilość gołębi poczt. obrączkowanych i nie obrączkowanych i ilość obrączkowanych typu niemieckiego. Miesięczne zebrania Towarzystwa odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 13,30 w lokalu Naczka ul. Wałowa 25

Do okręgu morskiego należy 10 następujących Towarzystw hodowli gołębi pocztowych. (skrót: Tow. H. G. P.)

1) 01 „poczta wojenna„ Gdynia- Chylonia Prezes Gołąbiewski Franciszek zam. Cisowa ul. Chylońska 164. 2) „Bałtyk„ Gdańsk-Sopot, prezes Szuta Zygfryd zam. Sopoty ul. Marsz. Stalina 756, 3) „Kotwica„ Gdynia, prezes Kruszelnicki Michał zam. Gdynia ul. Chrzanowskiego 11, 4) „Morski Lot„ Gdańsk - Wrzeszcz, prezes Jareniecki zam. Wrzeszcz ul. Topolowa 11 5) 05 „Rekord„ Tczew, prezes Grzegołkowski Franciszek zam. Tczew ul. Staszyca 30, 6) 07 „Powrót„ Kościerzyna, prezes Słomiński Bernard zam. Kościerzyna ul. Hallera 1, 7) „Jaskółka„ Skarszewy, prezes Broniecki Franciszek zam. Skarszewy ul. Hallera 3, 8) 010 Wejherowo „Gryf" prezes Krzemiński Stefan, zam. Wejherowo ul. Wałowa 22. Grupa lotowa dla wybrzeża ma siedzibę w Chylonii. Wszyscy hodowcy okręgu powinni brać udział w locie ogólno polskim w Białymstoku.

„Dobry Lot"
Krzemiński Stefan
Prezes

Z posiedzenia Komisji Weryfikacyjnej Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w dniu 11. V. 1947 r.

Komisja w składzie:

1. **Mościpan Stefan** Przewodniczący
2. **Stefanowski Leon** Sekretarz
3. **Pater Alfons** Członek
4. **Strycharczyk Jan** Członek
5. **Murawska Hildegarda** Członek

Rozpatrzyła nadesłane kwestionariusze i zweryfikowała następujące osoby, jako te które w czasie okupacji zostały aresztowane na tle politycznym a w obozach i więzieniach zachowały się zgodnie z honorem Polaka.

1. **Kowalski Franciszek** ur. 1. 12. 1904. Miejsce areszt. Obóz oficerski II E Obozy koncentr. Więzienie Wejherowo i ob. Koncentr. Stutthof
2. **Paszke Antoni** 21. 11. 1907 Zelewo Kościerzyna więz. Gdańsk i ob. Stutthof.
3. **Formella Monika** 20. 8. 1920. Gościcino Gościcino Gestapo Gdańsk i ob. Konc Stutthof.
4. **Kuhr Teofil** 19. 8. 1899. Dąbki Gdynia Gestapo Gdańsk i ob. konc. Stutthof.
5. **Biernat Jan** 16. 2. 1892. Korzeczkowo Wejherowo-Gdynia Gestapo Gdańsk i ob. Stutthof.
6. **Kruza Franciszek** 16. 10 1894. Częstkowo Wejherowo Wejherowo więzienie, Gdynia Gestapo i Gdańsk więz., Stutthof.
7. **Ptach Jadwiga** 14. 12. 1902. Żukowo Żukowo Ravensbrueck.
8. **Potrykus Jan** 10. 10. 1913. Wejherowo Gdynia Gdańsk Gestapo Stutthof.
9. **Lipiński Józef** 10. 2. 1891. Góra Rumia Redłowo, Stutthof i Gans.
10. **Puzdrowska Teresa** 8. 6. 1903. Szpon Wejherowo ob. Stutthof.
11. **Zaczek Helena** Donimierz, Donimierz ob. Stutthof.
12. **Klecha Klemens** 1. 5. 1901. Szemud Warzno ob. Stutthof.
13. **Jasiewiczowa Anastazja** 13. 9. 1889. Borek Luzino ob. Ravensbrueck.
14. **Zaczek Józef** 19. 7. 1895. Szemud Donimierz ob. Gdańsk, Stutthof.
15. ksiądz **Putz Walenty** 3. 6. 1913 Lipinki Miasteczko Krajeńskie Bydgoszcz, Gdańsk i Stutthof.
16. **Prusiński Leon** 24. 1. 1907. Zielkowo Rypin ob. Stutthof
17. **Rompski Jan** 8. 12 1913. Kartuzy Wejherowo Gestapo Gdańsk, ob. Stutthof.
18. **Sowisło Jan, Jerzy** 3. 8. 1911. Szarlej Oksywie Gestapo Gdańsk, ob. Stutthof.
19. **Agaciński Jakub** 31. 7. 1889. Niewierz Tempcz więz. Wejherowo ob. Potulice. gestapo, Stutthof
20. **Kreft Alojzy Brunon** 8. 4. 1915. Wejherowo Wejherowo Gestapo Gdańsk, Stutthof.
21. **Wojewoda Paweł** 15. 4. 1893. Gdańsk Wejherowo ob. Stutthof.
22. **Szymański Franciszek** 1. 2. 1900. Minkowice Minkowice Stutthof, Sachsenhausen.
23. **Stefanowski Leon „Zdrój"** 26. 6. 1898. Koleczkowo Wejherowo więz. Gdańsk, Stutthof.
24. **Blanga Aleksander** 11. 8. 1886. Przetoczyno Wejherowo Stutthof.
25. **Matuszkiewicz Nikodem** 1. 9. 1917. Koźmin Gdynia-Chylonia Gestapo Berlin, gest. Gdańsk, Stutthof
26. **Czacharowski Eugeniusz** 14. 10. 1923. Warszawa Warszawa Pawiak, Stutthof, Rybno.
28. **Murawka Franciszka** 27. 8. 1913. Pomieczyno Wejherowo Ravensbrueck.
29. **Drabik Józef** 14. 4 1906. Lasocin Hamerstein Komp. karna Hamerstein, Gdańsk.
30. **Kwidziński Franciszek** 13. 12 1913 Kowalewo Pieleszewo Wejherowo. Stutth.
30. **Potrykus Stanisława** 24. 8. 1914.Strzepcz Wejherowo Stutthof, więz. Gdańsk
31. **Słomczewski Bolesław** 15 4. 1902. Półko-Brodnica Gdynia więz. Gdańsk, Stutthof.
32. **Mościpan Stefan** 16. 8. 1906. Wilkowyja Wejherowo więz. Wejherowo, Gestapo Gdańsk. Stutthof.
33. **Gombiowski Antoni** 5. 6. 1894 Wilanowo Warzno Stutthof, Gans. Wejherowo
34. **Bobrowski Alojzy** 1. 1. 1908. Bendargowo Tempcz Stutthof.
35. **Szczepański Jerzy** 1. 9. 1921. Mały Donimierz Grabówek Grudziądz. Stutthof.
36. **Grzenkowicz Brunon** 28. 11. 1920. Lewino Lewino pow. Strzepcz Stutthof.
37. **Szwaba Franciszek** 10. 10. 1921. Zeblewo Zeblewo Stutthof.
38. **Kruszyńska Gertruda** 6 12 1908. Bedargowo Bedargowo Stutthof. Potulice
39. **Kruszyński Wiktor** 6. 2. 1901. Bedargowo Bedargowo Stutthof.
40. **Szwaba Jan** 4. 2. 1925. Zeblewo Zeblewo Stutłof.
41. **Szwaba Leon** 31. 8. 1890. Zeblewo Zeblewo Stutthof.
42. **Marciński Jan** 28. 1. 1904 Miłoszewo Miłoszewo Stutthof.
43. **Lewiński Florian** 7. 4. 1906. Strzepcz Miłoszewo Stutthof.
44. **Gieruszczak Stanisław Stefan** 18. 12. 1903. Wadowice Gdynia Gdańsk, Stutthof, Sachsenhausen, Dachau.
45. **Brylowski Jan** 29. 4. 1900. Zeblewo Łebno Stutthof.
46. **Rablega Franciszek** 18. 11. 1911. Ignacówka III. Kostów Opole, Brandenburg, Sachsenhausen .
47. **Woźny Józef** 30. 9. 1911. Rynkówko Gdynia Gestapo Gdańsk, Berlin, Stutthof.
48. **Palisa Stanisława** 6. 5. 1891. Jankowce Warszawa Ravensbrueck. Neubrandenburg, Sachsenhausen.
49. **Lorenz Bernard** 19. 8. 1902. Wejherowo Wejherowo Stutthof.
50. **Murawska Hildegarda** 2. 10. 1914. Pomieczyno Wejherowo Ravensbrueck.
51. **Koszałka Leon** 30. 3 1901. Dargolewo Gdynia-Chylonia Stutthof.
52. **Bakowa Kunegunda** 3. 3. 1907. Bydgoszcz Wejherowo Więz. Gdańsk. Stutthof
53. **Pater Alfons** 28. 12. 1905. Nowe Wejherowo Więz. Wejherowo, Westfalhof, Sachsenhausen.
54. **Duzdal Aleks** 20. 9. 1911. Łukowice Lublin Lublin. Radogoszcz. Stutthof.
55. **Bak Stefan** 9. 7. 1907. Gdańsk Gdynia Więz. Gdańsk. Stutthof Manthausen.

Członkowie podopieczni

1. **Donarska Małgorzata** ur. 21. 2. 1904 żona zmarłego
2. **Jelewska Maria** ur. 13. 7. 1893. żona
3. **Hallman Helena** ur. 14. 3. 1909. żona
4. **Grzenia Teresa** ur. 27. 6. 1913. żona
5. **Waldowska Amalia** ur. 23. 8. 1906. ż
6. **Czerwionka Gertruda** ur. 15. 11. 1907 żona

Komisja zwraca się do społeczeństwa a zwłaszcza do byłych więźniów obozów i więzień hitlerowskich, z prośbą, by jeśli wiedzą, że wyżej zweryfikowani byli aresztowani nie na tle politycznym, względnie nie zachowali się jak przystało na Polaka lub pełnili funkcje obozowe z ramienia władz niemieckich z krzywdą dla współwięźniów, podali to do wiadomości na ręce komisji weryfikacyjnej pod adresem:

Mościpan Stefan — Wejherowo, ul. Sobieskiego 314.

KOMUNIKATY

Powiatowy Związek Cechów podaje do wiadomości, że egzamin mistrzowski w zawodzie kołodziejskim z wynikiem pomyślnym złożyli: 1. Kosowski Zygmunt z Przywidza, 2 Langa Ambroży z Pucka, 3 Stangiel Henryk z Szynkowa, 4 Tylicki Bernard z Nowego Stawu.

Egzamin Kwalifikacyjny w zawodzie kołodziejskim złożyli: 1 Brunów Aleksander z Trzciana, 2 Rzepa Konrad z Bychowa.

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie zawiadamia, że Walne Zebranie Cechu Rzem. Met. i Elektrotechnicznych odbędzie się dnia 22. maja br. o godz. 9-tej rano w lokalu własnym. Obecność wszystkich metalowców bezwzględne obowiązkowa. Porządek obrad zostanie podany na zebraniu.

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie przyjmuje zgłoszenia na przedegzaminacyjny Kurs dla kandydatów na czeladników piekarskich. Kurs ten dostępny jest tylko dla kobiet. Zgłoszenia należy kierować do naszego biura wnieprzekraczalnym terminie do dnia 27. maja br.

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie podaje do wadomości, że w czasie od 1 do 30 czerwca br. odbędzie się w Katowicach Wystawa Rzemiosła Woj. Śląsko Dąbrowskiego, a w dniach 8. 9. czerwca br. Kongres Rzemiosła Woj. Śląsko - Dąbrowskiego z udziałem Delegatów z całej Polski. Rzemieślnicy, pragnący wziąć udział w obu tych imprezach winni zgłosić zapotrzebowanie na kartę uczestnictwa na adres: Ścisły Komitet Wykonawczy przy Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, ul. Pocztowa nr 5.

Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie zawiadamia, że zarządzeniem Władz Państwowych w porozumieniu ze Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P., została ustalona wysokość świadczeń ze strony Rzemiosła na Rzecz Akcji pomocy poszkodowanym przez powódź, a mianowicie 25*/* od sumy wpłaconej przez każdego poszczególnego rzemieślnika tytułem daniny narodowej z potrąceniem kosztów manipulacyjnych. Sumy z tych należności należy wpłacać do Urzędu Skarbowego. Apelujemy do rzemiosła naszego powiatu, aźeby wpłaty zostały dokonane jaknajwcześniej, nie czekając na ściąganie w drodze przymusu przez Urzędy Skarbowe aby w ten sposób zadokumentować zrozumienie i poparcie tej akcji przez rzemieślników.

ZE SPORTU

K.S. GRYF PRZEGRAŁ spotkanie piłki nożnej o mistrzostwo kl. A Gd. OZPN z dobrą drużyną gdyńską „Grom" w Gdyni w stosunku 0:2, tracąc tym samym szanse na dostanie się do czołówki tabeli. Juniorzy Gryfu przegrali również z juniorami nowozałożonego K.S. Czytelnik.

— SEKCJA PIŁKARSKA K.S. „Czytelnik" wystąpiła w ubiegłą niedzielę w spotkaniach towarzyskich aż z trzema drużynami. Przeciwnikiem 1-szej drużyny była K. S. „Obuwianka" z Tczewa, również niedawno założony klub, który niezadowolony z orzeczenia sędziego zszedł z boiska na 20 minut przed końcem spotkania, przy stanie 3:0 dla Czytelnika. Rezerwy tych drużyn ukończyły zawody wynikiem 3:1 dla Czytelnika. Również juniorzy Czytelnika wyszli zwycięsko ze spotkania z juniorami Gryfu, wygrywając 2:0

Jesteś Kaszuba
Wspieraj „Zrzesz Kaszebskô"

Starostwo Morskie w Wejherowie
Ref. Aprowizacji i Handlu
GRUPA B.

Bielizna tkana za 1 sztukę z wełny (z bawełny)

Bielizna niemowlęca (do lat 2)

Koszulki (25.—) (27.—) (30.—) Kaftaniki 40.— 43.— 48.— Spioszki — Czapeczki 20 — 22.— 25.— Pieluszki (15.—) (16.—) (18 —) Prześcieradła kąpielowe — Majteczki (15.—) (16.—) (18.—) Pajacyki —

Bielizna dla dzieci od 2 do 7 lat

Koszulki (30.—) (82.—) (36.—) Majteczki 35.— (20.—) 38.— (22.—) 42.— (25.— Pajacyki (30.—) (32.—) (36.—) Ubranka chłopięce (40.—) (43.—) (48.—)

Bielizna dla młodzieży od 7 do 16 lat

Koszulki nocne dziewczęce (40.—) (43.-) (48.—) Koszulki nocne chłopięce (35.—) (38.—) (42.—) Koszulki dzienne dziewczęce (35.—) (38.—) (42.—) Koszulki dzienne chłopięce (40.—) (43.—) (48.—) Kalesony krótkie lub majteczki dziewczęce (25.—) (27.—) (30.—) Pidżamy komplety (100.—) (108.—) (120.—) Pidżamy bluzki (60.—) (65.—) (72.—) Pidżamy spodnie (40.—)(43.-) (48.—) Kalesony długie chłopięce (35.—) (38.—) (42.—)

Bielizna dla dorosłych męska

Koszule dzienne bez kołnierzyków (70.—) (76.—) (84.—) Koszule dzienne z kołnierzykami (90.—) (97.—) (108.—) Koszule nocne (70.—) (76.—) (84.—) Kalesony krótkie (30.—) (32.—) (36.—) Kalesony długie (45.—) (49.—) (54.—) Pidżamy komplety (140.—) (151.—) (168.—) Pidżamy bluzy (85.—) (92.—) 102.—) Pidżamy spodnie (55.—) (59.—) (66.—)

Bielizna dla dorosłych damska

Koszule dzienne (60.—) (65.—) (72.—) Koszule nocne (75.—) (81.—) (90.—) Reformy (majteczki) (40.—) (43.—) (48.—) Pidżamy komplet (120.—) (130.—) (144.—) Pidżamy bluzy (70.—) (76.—) (84.—) Pidżamy spodnie (50.—) (54.—) (60.—)

Bielizna różna

Ręczniki zwykłe — Ręczniki frotowe (20.—) (22.—) (26.—) Ściereczki — Prześcieradła pojedyncze (50.—) (54.—) (60.—) Prześcieradła podwójne (90.-) (97.-) (108.-) Poszwy na pierzyny — Pokrycie na kołdry — Poszewki na poduszki — Chustki do nosa (10.—) (11.—) (12.—)

Osadnictwo indywidualne na Ziemiach Zachodnich

Warszawa (PAP). Wznowienie przesiedlania na gospodarstwa indywidualne na Ziemiach Zachodnich, zapowiadane już oddawna, stało się obecnie faktem dokonanym.

W samym osadnictwie indywidualnym, rozróżniamy dwie kategorie. Pierwsza, to gospodarzenie na gospodarstwach mniej zniszczonych i nadających się do natychmiastowego objęcia, zakwalifikowanych do t. zw. grupy A, w której zniszczenia zagród nie przekraczają 25 procent. Druga, to gospodarstwa bardziej zniszczone, zaliczone do kategorii B. Kwalifikacje gospodarstw i kierowanie przesiedleńców na osadnictwo poszczególnych typów i grup przeprowadza Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Chętni do osadnictwa indywidualnego, muszą być przede wszystkim zdolni do samodzielnego zagospodarowania się, bez pomocy obcej siły roboczej, jak też i bez pomocy państwa.

Po stwierdzeniu odpowiednich kwalifikacji, powiatowy oddział PUR'u wydaje reflektantowi skierowanie na określony powiat, przeznaczony w planie regionalnym na osadnictwo.

Większą swobodę wyboru mieć będzie osadnik, decydujący się na gospodarstwo bardziej zniszczone, zaliczone do kategorii B. Zaliczenie do kategorii B nie oznacza, że obiekt jest zupełnie zrujnowany. Przeważnie wymagane są tylko nieco większe wkłady niż w gospodarstwach typu A. Przesiedleńcy tej kategorii mają natomiast zupełną swobodę w doborze miejsca osadnictwa, za wyjątkiem tych terenów, które są zamknięte dla przesiedleń indywidualnych.



Dnia 17 maja 1947 r. o godz. 6.15 zmarł w szpitalu powiatowym w Wejherowie po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony sakramentami św. nasz ukochany i jedyny syn w 46 roku życia po 22 latach kapłaństwa

ś. p. Ks. Dziekan Jan Mickholz

proboszcz w Linji. Eksportacja zwłok do kościoła w Linji dnia 19. 5. 47 r. godz. 18-ej. Pogrzeb dnia 20. 5. 47 r. o godz. 10-ej.

O czym w głębokim smutku pogrążeni zawiadamiają

Rodzice



Dnia 17 maja o godz. 6.15 zmarł w Szpitalu Powiatowym w Wejherowie po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony sakramentami św. nasz drogi Dziekan i Delegat Biskupi dekanatu kartuzkiego i najlepszy Konfrater

śp. Ks. Jan Mickholz

Eksportacje zwłok do kościoła dnia 19. 5. o godz. 18-tej
Pogrzeb w wtorek dnia 20. 5. o godz. 10-tej w Linji

Księża dekanatu kartuskiego



Dnia 17 maja 1947 r. o godz. 6.15 zmarł w szpitalu powiatowym w Wejherowie po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony sakramentami św. nasz ukochany ksiądz proboszcz dziekan i delegat Biskupi

śp. Ks. Jan Mickholz

o czym w głębokim smutku pogrążeni donoszą

Rada parafialna
Linja pow. morski

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 8,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 4,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 10,—. Reklamowe po zł 12,— Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczone w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06598